

Kolejna ofiara naukowej medycyny

24 czerwca 2012

Odeszła Magda Prokopowicz, szefowa Rak&Roll. Kolejna fanatyczna czcicielka naukowej medycyny została jej śmiertelną ofiarą.

Powiem brutalnie i bez ogródek: obserwowałam od lat jej działalność i krew się we mnie burzyła. Ta pani zdobyła wielką popularność, występowała w TV, prowadziła blog, założyła fundację, była gwiazdą Gazety i TokFM i wszędzie jej było pełno. Gdzie tylko się pojawiła krzyczała, że naturalne metody leczenia raka są oszustwem, że ich próbowała, że zawiodły i że pozwała do sądu naturoterapeutę, który ją oszukał. Przekonała mnóstwo kobiet do poddania się terapii konwencjonalnej, a wielu innym skutecznie wybiła z głowy wszelką myśl o szukaniu ratunku gdzie indziej, niż na oddziale onkologicznym.

Powołała do życia, po czym osierociła małe dziecko, które będzie dorastać bez czułej opieki matki.

Nie wiem, jakiej metody naturalnej próbowała, ale nie ma to znaczenia, bo nie o metodę tu chodzi, lecz o ogólną postawę wobec swojego własnego zdrowia.

Bierne składanie na barki innych odpowiedzialności za własne zdrowie i życie rzadko dobrze się kończy. Człowiek, który nie dąży świadomie do odkrycia sekretów dobrego zdrowia, nie wykazuje zrozumienia dla konieczności zmiany trybu życia, który doprowadził do rozwinięcia się raka i nie próbuje odważnie zmierzyć się z własnymi demonami, sam skazuje się na zagładę, ponieważ rak to nie tylko choroba ciała, lecz przede wszystkim duszy. Bez odkrycia przyczyny choroby i bez gotowości podjęcia kontroli nad całym procesem przywracania sobie nieodpowiedzialnie utraconego zdrowia trudno liczyć na sukces. Geny nie mają z tym nic wspólnego, bo to nie geny

rzadzą procesem, lecz proces rządzi genami.

Osoba, która zostaje skonfrontowana z potencjalnie śmiertelną chorobą nie może zachowywać się jak bezmyślna i bierna owca. Kto nie wierzy, niech sprawdzi statystyki skuteczności leczenia raka przez oficjalną medycynę, a potem niech się poważnie zastanowi, czy warto ryzykować oddając się w jej ręce.

Wystraszony człowiek traci zdolność racjonalnego myślenia, więc nie mogę mieć pretensji do pacjentów, że dają się mordować. Normalnie myślący ludzie kierują się niezmaconą wiarą w to, że służba zdrowia powołana jest do ratowania ich zdrowia i życia i w ogóle nie dopuszczają do siebie myśli, że istnieje ona głównie dla generowania zysków Big Pharma. Odkrycie tego spisku nie jest łatwe, a co więcej może się skończyć dość poważnym wstrząsem psychicznym.

Pacjent świadomy i odpowiedzialny to pacjent, który nie pozwoli się oszukać, wykorzystać, ani tym bardziej uśmiercić. Dlatego system medyczny dąży do tego, żeby utrzymywać ludzi w całkowitej nieświadomości faktu, że istnieje możliwość skorzystania z pomocy konkurencji, czyli znakomicie działającej i skutecznej medycyny naturalnej, a nawet że sami mogą zadbać o swoje zdrowie i wyleczyć się nawet z najbardziej "złośliwych" nowotworów. Ten fakt nie tylko jest ukrywany, ale co gorsze straszy się ludzi natychmiastową śmiercią, jeśli nie skorzystają z oferty naukowej medycyny.

Tak, tak, po tej drugiej stronie "barykady" też są LEKARZE, z dyplomami uznanych uczelni medycznych i z dużym dorobkiem naukowym. To nieprawda, że są to jacyś straszliwi "szarlatani żerujący na ludzkim nieszczęściu". Powiem więcej – jest nawet odwrotnie, bo to oni leczą skutecznie i w pełni bezpiecznie, a ta druga strona, żerując na lęku, truje i morduje dla garści srebrników.

Jak napisałam nie mam pretensji do pacjentów, bo są oni

nieświadomymi ofiarami, ale mam pretensję do osób, które w nieodpowiedzialny sposób, ze zwykłej ignorancji lub z powodu potrzeby gwiazdorstwa wprowadzają innych w błąd i odwodzą ich od wszelkich prób ratowania się metodami alternatywnymi.

Stałym czytelnikom tego bloga nie muszę wyjaśniać, że ów rzekomo tak intensywnie poszukiwany przez lekarzy, farmaceutów i naukowców LEK NA RAKA został wynaleziony dawno temu, a co więcej tych leków jest całe mnóstwo i wszystkie są w 100% naturalne. Problem w tym, że skoro są naturalne, to nie mogą być opatentowane (żadna firma farmaceutyczna nie może zdobyć wyłączności na te substancje), a to z kolei oznacza, że nie można na nich zarabiać tyle, ile zarabia się na produkcji onkologicznych (i wszystkich innych) "leków" syntetycznych.

Do tej pory podawałam wszystkie powiązane z tekstem linki na tacy, ale teraz nie będę tego robić, bo nic tak nie kształci jak mozolne i samodzielne poszukiwanie wiedzy. Podam więc tylko kilka tropów (niektóre można znaleźć w tym blogu), ale ostrzegam – na progu prawdy szczerzą kły groźne cerbery, które robią wszystko, żeby przerazić, wyszydzić i zniechęcić dzielnych poszukiwaczy wiedzy.

Pogooglujcie sobie sami, a ja życzę Wam dobrej zabawy: doktor Mathias Rath, doktor Gerd Ryke Hamer (Nowa Germańska Medycyna), doktor Max Gerson, świat bez raka, dieta makrobiotyczna, dieta surowa, dieta Alleluja, [nieuleczalni](#), witamina B17 (Laetrile), Bruce Lipton i [duchowe uzdrawianie](#).

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)